

BUDOWNICZY OKO

GAZETA BUDOWNICZYCH I ELEKTROWNI „KOZIENICE”

Nr 4, 5 (125, 126)

15 LUTY — 15 MARZEC

KOZIENICE

Na wskaźnikach 500

Dnia 20 lutego 1979 r. o godz. 15.00 w elektrowni „Kozienice” pierwszy prototypowy blok energetyczny o mocy 500 MW uzyskał moc znamionową.

Od pierwszej synchronizacji — 4 grudnia 1978 r., blok w ciągu 78 dniowego ruchu regulacyjnego wyprodukował 227.470 MWh.

„Osiągnięcie pełnej mocy w tak krótkim okresie jest rezultatem zaangażowanego działania wszystkich realizatorów inwestycji — świadomych swoich zadań w aktualnej sytuacji energetycznej kraju — tej treści meldunek złożył na ręce tow. tow. I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka Prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza i I sekretarza KW PZPR w Radomiu Janusza Prokopiaka, dziękując tym samym za okazywaną pomoc przy realizacji trudnych zadań.

POSTRONNYM WSTĘP WZBRONIONY

Ciągle nagabywany przez dziennikarzy o postępy prac regulacyjnych „pięćsetki” inż. Jerzy Szarfenberg najwidoczniej stracił już cierpliwość, bo zażądał w chwili emocji:

— Jak będzie 500 MW to porozmawiamy, a teraz co wam powiem? Tylko tyle, że w czasie planowego odstawienia bloku przeprowadzono niezbędne remonty, że montowane są tłumiki na zaworach bezpieczeństwa, że czeka nas trudna regulacja tych zaworów? Poczekajcie jeszcze

trochę. My naprawdę śpieszymy się!

— Ale czy dziennikarz wytrzyma? Chce wiedzieć już, co się dzieje teraz i co będzie jutro. Przysłuchuje się luźnym rozmowom, wypytuje kogo się da, włazi nawet tam gdzie nie wolno.

— Uwaga, ciśnienie pary świeżej na wylocie z kotła 184 kg/cm sześć, 184... 5, 6, a jak u was? Powyżej 33 m wejścia na kolejne poziomy kotła strzeże trzech silnych chłopaków.

— Teraz nie wolno! Trwa regulacja zaworów bezpieczeństwa. Jak zadziałają wydmuchy to nie będziecie pan wiedział dokąd wiać.

— Ale ja muszę... — Nic pan nie musi. Jeśli będzie polecenie, to wpuścimy.

Telefon do Wojciecha Stolarskiego — kierownika bloku.

Chciałem zobaczyć jak przebiega regulacja...

— Chyba panu mówili, tam niebezpiecznie.

— Co mi niebezpieczeństwo, moi koledzy o wojnach jeżdżą pisać, a pan tu...

— Teraz nie mogę. Jeśli przyjdzie pan za godzinę, może znajdzie opiekuna i dam odpowiedni wpis do książki...

— Będę za godzinę!

Ludziłem się na próżno. Wpis w książce był, a jakże... „Osobom postronnym do strefy regulacji zaworów bezpieczeństwa wstęp wzbroniony”. Ale przecież obiecano mi?

— Ciśnienie pary świeżej..., a jak u was, czy zawór wyleciał?

(Dokończenie na str. 2)

Towarzysz Józef Zieliński Dyrektor Generalnego Wykonawstwa „Beton-Stal”, Adam Biały — Dyrektor Elektrowni „Kozienice” Julian Wąsik I Sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Elektrowni „Kozienice” w Świerżach Górnych

W imieniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Radomiu składamy Wam oraz wszystkim realizatorom — budowniczym Elektrowni „Kozienice” wyrazy serdecznego podziękowania i gratulacje z okazji uzyskania zakładanych parametrów na pierwszym w kraju prototypowym bloku energetycznym o mocy 500 MW.

Wyrazy uznania i gratulacje kierujemy za Waszym pośrednictwem do specjalistów radzieckich, robotników, organizacji partyjnych, inżynierów i techników, służb eksploatacyjnych — wszystkich tych, którzy swoją codzienną sumienną pracą przyczynili się do osiągnięcia sukcesu. Jest on tym cenniejszy, że osiągnięta moc w sposób istotny przyczyni się do poprawy bilansu energetycznego kraju. Wasz trud włożony na drodze realizacji pierwszego w kraju bloku energetycznego o mocy 500 MW, godny jest najwyższego szacunku.

Sukces jaki osiągnęliście jest jednocześnie dowodem jak nieograniczone są możliwości wiedzy i umiejętności ludzkich, które wspólnie z nowoczesną techniką i organizacją pracy zdolne są tworzyć wielkie dzieła socjalistycznego budownictwa.

Składając Wam wyrazy uznania i szacunku dla uczestnictwa w tym dziele, życzymy pomyślnej realizacji dalszych zadań wyrażając przekonanie, że nadal jak dotychczas będziecie w nich czynnie uczestniczyć. Jednocześnie życzymy Wam oraz Waszym rodzinom wiele osobistej satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku, dużo dobrego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności osobistej.

JANUSZ PROKOPIAK
I SEKRETARZ KW PZPR

Radom, dnia 21 lutego 1979 rok

Tow. Edward Gierek przebywał w „Kozienicach”

Gratulacje i uznanie dla budowniczych i energetyków

W dniu 1 marca br. budowniczowie i energetycy „Kozienic” gościli I Sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka, któremu towarzyszyli gospodarze Ziemi Radomskiej — I sekretarz KW PZPR tow. Janusz Prokopiak i wojewoda tow. Roman Maćkowski.

Tow. Edward Gierek pierwsze swoje kroki skierował do budynku głównego, gdzie zapoznał się z pracą pierwszego w Polsce bloku energetycznego o mocy 500 MW. Następnie w nastawni bloku przyjął krótkie meldunki od dyr. dyr. Adama Białego i Józefa Zielińskiego, którzy przedstawili dotychczasową pracę bloku, a także mówili o nowoczesności i prototypowości turbozespołu. Tow. Edward Gierek szczególnie interesował się pracą urządzeń polskiej konstrukcji, ogromne zainteresowanie I Sekretarza wzbudził zwłaszcza kocioł, będący efektem zastosowania przez konstruktorów i technologów z „Rafako” całkowicie pol-



Tow. Edward Gierek w nastawni bloku IX przyjął meldunki od dyr. dyr. Józefa Zielińskiego i Adama Białego.

skiej myśli. O problemach jego montażu i eksploatacji rozmawiał z inż. Marianem Bosowskim, który złożył także meldunek o postępie prac przy bloku X.

Po zwiedzeniu bloku IX tow. Gierek spotkał się z budowniczymi i pracownikami Elektrowni „Kozienice” oraz z egzekutywą KW PZPR w Radomiu.

Na spotkaniu, na którym mówiono o doświadczeniach i zadaniach bieżących w pracy i budowie siłowni w Świerżach tow. E. Gierek powiedział:

„Kiedy dowiedziałem się, że chcecie przyjechać do mnie, aby złożyć meldunek ze swoich osiągnięć powiedziałem — to nie oni do mnie, lecz ja do nich powinienem pojechać. Tak też zrobiłem”.

Gratulując budowniczym i energetykom ich sukcesu I sekretarz podkreślił, że nie tylko przyczynili się oni do powstania i sprawnej pracy elektrowni, ale również kształtują i zmieniają środowisko.

„Kiedy pod koniec lat 40-tych byłem w Kozienicach na spisie rolnym było to małe, senne miasteczko. Dzisiaj wygląda ono zupełnie inaczej i porównując je z tamtym sprzed lat stwierdzam, że zrobiliście bardzo dużo. Ale porównując je z innymi ośrodkami przemysłowymi muszę powiedzieć, że równie dużo macie jeszcze do zrobienia”.

Na zakończenie wizyty na Ziemi Radomskiej tow. Edward Gierek zwiedził zespół szklarni w Ryczywole.

Dobry start

„Pięćsetka” bezkonkurencyjna

Od początku roku elektrownia „Kozienice” wyprodukowała 1 990 170 MWh, z tego produkcję w wielkości 230 170 MWh osiągnięto na bloku 500 MW. Plan produkcji bloku na dwa miesiące przewidywał 50 tys. MWh. Moc dyspozycyjna — na plan 50 MW — w styczniu wyniosła dla „pięćsetki” 140 MW, w lutym wskaźnik poprawiono do 193,2 MW. Pogorszył się natomiast wskaźnik mocy dyspozycyjnej dla bloków 200 MW. Przy wysokich założeniach planu (1 520 MW) pogorszenie w ubiegłym miesiącu jakości węgla spowodowało, że w lutym wskaźnik mocy osiągnięto na poziomie 1 492 MW.

Na podkreślenie zasługuje obniżenie w stosunku do stycznia wskaźnika jednostkowego paliwa umownego, a co z tym się wiąże kosztów produkcji.

Z satysfakcją wypada odnotować, że zakład utrzymuje się nadal w czołówce.

Szybciej i lepiej W odpowiedzi na apel Energomontażu

Zobowiązanie podjęte przez Energomontaż w dniu 20 grudnia spotkało się z żywym odzwierciedleniem na placu budowy. Pobudziło odczucie obywatelskie o konieczności podnoszenia wydajności pracy i jej jakości.

Dla uczczenia 35-lecia PRL przedsiębiorstwa przejmujące od Energomontażu fronty robót również podjęły zobowiązania skrócenia cykli produkcyjnych.

Zaloga „Elektrobudowy” podjęła się wykonać montaż rozdzielnic 6 kV oraz głównych rozdzielnic 0,4 kV — K 10 A i K 10 B do podania napięcia do dnia 31.03. br.

Elektrobudowa do 30 maja zamontuje 100 ton konstrukcji kablowych przygotowując szeroki front robót do układania tras kablowych. O 6 tygodni — w stosunku do bloku IX szybciej wykona montaż instalacji i urządzeń elektrycznych elektrofiltrow.

Do końca pierwszego półrocza przedsiębiorstwo zmontuje urządzenia węgla wzbudzenia generatora, a do 10 maja węzeł prądu stałego.

Zobowiązania Termokoru dotyczą przyspieszenia i skrócenia cyklu robót obmurowych, izolacji termicznej i zabezpieczeń antykorozyjnych — odpowiednio do skróconych cykli robót objętych zobowiązaniem Energomontażu.

(Dokończenie na str. 2)

Na dwóch etatach

— Dlaczego akurat wybrał się mój, naprawdę nie wiem. Przecież pracuję i wychowuję dzieci jak wiele moich koleżanek z pracy. W tym co robię nie ma nic szczególnego. Z nimi porozmawiajcie, znają sprawy przedsiębiorstwa o wiele lepiej — spierała się z mną pani HALINA KLADKO, pracownica działu zatrudnienia „Hydrocentrum”.

Pracowała przed laty w WPRIn. — „Hydrobudowa 6”. Kiedy doszło do reorganizacji przedsiębiorstwa, została skierowana w 1975 r. do „Hydrocentrum”. Na budowę w Świerżach Górnych trafiła po roku.

Tu — razem ze swoim mężem Antonim Kladko, który również jest pracownikiem „Hydrocentrum” — otrzymała hotelowe mieszkanie wydawaloby się, że niczego więcej do szczęścia nie potrzeba. Niestety, pojawiły się kolejne problemy, najpierw ze żłobkiem, potem z przedszkolem, ostatnio w sytuacji bez wyjścia musiała skorzystać z wynajętej opiekunki. Bagatelą, niemałym wydatkiem dla młodego małżeństwa. Ale co robić? Kto zajmie się dziećmi? Przecież oboje pracują, a starania o żłobek i przedszkole w dalszym ciągu nie odnoszą skutku. To nie tylko jej problem. Skarżą się na to i inne matki pracujące w Świerżach Górnych.

Dzień pani Halina Kladko zaczyna bardzo wczesnie, bo już o 5.15. Po 6.00 przechodzi opiekunka, ale do tego czasu trzeba



Jak zawsze uśmiechnięta

Na wskaźnikach 500

(Dokończenie ze str. 1)
Godz. 13.05. Zawór otwiera się przy ciśnieniu 184 kg/cm sześć, odczytuje wydajność — pary z kotła — 1000 t/h. Kierownik Stolarski powie mi potem:

— U producenta w Rafako zawory uregulowano wstępnie. Teraz trzeba ustawić je do naszych potrzeb, 6 sztuk na parze świeżej. W nastawni trwają aktualnie próby funkcjonalne urządzeń. W czasie planowego postoju — bloku przeprowadzono już rozprężenie i odwodnienie całego układu; rozwodowano generator i przygotowano do wejścia grup remontowych; uruchomiono automatyczne, docelowe zasilanie kotła turbo-pompą...

Godz. 13.25. Otwiera się zawór bezpieczeństwa. Obsługa szybko obniża ciśnienie pary, aby nie dopuścić do dużych ubytków ciepła i wody. Za chwilę proces powtórza.

— Jeden zawór uregulowaliśmy, trwają prace przy następnym.

— Zdjąć węgiel na 165...
Dotarłem gdzie trzeba. Inż. Szaferberg nie byłby zadowolony, ale pewnie ze zrozumieniem przyjąłby wiadomość, że tam — przy zaworach bezpieczeństwa — miałem autentycznego pietra.

„Jak zadziałają zawory, to nie będzieś wiedział, dokąd wiać” — kolatało natrętnie.

NA OSTATNI GUZIK

IASE zakończyło już wszystkie swoje prace. W końcu marca przyjęcie palce eksploatacja. — Nareszcie! — z nutką zniechęcenia w głosie westchnie inż. Lewandowski — ASN gotowe, jedynie ASZ sprawia kłopoty, ale to sprawa armatury. System „MASTER” został utracony jeszcze w fazie projektowania. Praktyka to potwierdziła.

ENERGOPOMIAR-Gliwice, Za-

(SGS)

dzieci umyć, przygotować im śniadanie, nakarmić. Potem w przedsiębiorstwie praca przez ponad 9 godzin. W zamian będzie wolna sobota — czas na domowe porządki, pranie, większe zakupy, wyjazdy do najbliższych.

Jak dla każdej kobiety i dla niej dzień jest za krótki. Bo przecież po pracy musi zrobić zakupy, zająć się dziećmi i ich sprawami, no i znaleźć parę chwil dla siebie. Niestety, jest ich bardzo mało. Dzień kończy po 22.00. A jeszcze porozmawiać z mężem, poczytać książkę, obejrzeć film, chociażby w telewizji. To musi wystarczyć.

— Proszę się nie przerażać tym, o czym mówiłam. Radość w życiu i tak jest wiele. Chociażby uśmiech dziecka i zadowolenie, że rosną, są zdrowe. Mam dobre koleżanki w pracy, sympatyczne i uczynne. Kiedy była mi potrzebna pomoc dyrekcyjnej spotkałam się z życzliwością i zrozumieniem.

Myślę, że jestem szczęśliwa. Mój mąż jest bardzo mądrym, wyrozumiałym człowiekiem. Dzień mi pomaga i... znosi moje kaprysy. A tak prywatnie, przyznam się szczerze, że jestem bardzo zmienna w nastroju. Do tego trzeba dużo cierpliwości.

Czy mam jakieś marzenia? W lipcu br. minie 5 lat od chwili, gdy zostaliśmy członkami spółdzielni mieszkaniowej i z utęsknieniem czekam na mieszkanie. Chciałabym, żeby moje „szkraby” ładnie rosły i były zawsze zdrowe. Pragnę wychować swoje dzieci na porządną ludzi, prawych i pracowitych. Niewiele od życia wymagam, i myślę, że jak dzieci podrosną, to znajdą dla siebie czas na naukę, na podnoszenie swoich kwalifikacji. A wtedy znikną może problemy finansowe?

—OO—

O swojej rodzinie Halina Kladko mówi, że jest bardzo współczesna: podział obowiązków pomiędzy małżonkami jest jednakowy, rodzinie szczęście budowane na wzajemnym szacunku i małych ustępstwach na rzecz obojga partnerów. W jej domu dzień 8 marca nie będzie jakimś szczególnym świętem. Świadczy o tym stwierdzenie:

— Mój mąż nie musi się wtedy wysilać. Kwiaty zostaje, i bez okazji tak na co dzień.

Tego dnia Antoni Kladko do kwiatka dołożył jakiś drobny prezencik i wystarczy żeby odmienił nastroj sytuacji.

(S)

Z życia POP

Myśleć po gospodarsku

Na ostatnim zebraniu partyjnym pionu nawęglania, jakie miało miejsce 2.03. br. przedstawiono sprawozdanie egzekutywu z dotychczasowej pracy POP oraz projekt programu działania POP w roku 1979. Członków POP zapoznano również z oceną dokonaną przez KZ PZPR.

Dalsze umacnianie dyscypliny i jakości pracy, propagowanie współwzajemności w ramach czynu 35-lecia PRL, stała analiza wykonania zadań produkcyjnych, prezentowanie sylwetek ludzi dobrej roboty i popularyzowanie ich wzorców osobowych, będzie w centrum uwagi organizacji partyjnej nawęglania.

— Urządzenia za i wyładownice są niesprawne, a przede wszystkim ich brak, brakuje spychaczy, ładowarek i ludzi — mówili członkowie POP w dyskusji o problemach pionu.

— Wzrastają zadania, na remonty nie można sobie pozwolić, a jeśli już to dopiero wtedy gdy urządzenie się rozpadnie. Stan taki wynika z prostej przyczyny, nie ma rezerwy maszynowej gwarantującej bezpieczną pracę — tak sformułował swój zarzut pod adresem dyrekcji jeden z dyskutantów — kara się potem ludzi za to, że podajniki wysiadły. Dyrekcja nie poinformowała nawet kolektuwy jaki był powód ukarania pracowników. Cytujemy dalej. — Nie

Raport o stanie „pięćsetki”

Przełamywanie impasu

BETON-STAL — po odwodnieniu gospodarki podziemnej przystąpił do betonowania przepompowni.

W polach 46 i 47a zabetonowano podesty okolutbinowe. W pozostałej części układu się na razie wypraski. Dalsza część podestów zostanie zabetonowana po zakończeniu montażu. Taka kolejność robót ułatwi pracę brygom Energomontażu. — łatwiej jest wyćinać niż kuć otwory w betonie. Podobnie postąpiono w rozdzielni gdzie teraz układa się brakujące płyty prefabrykowane.

W części kotłowej „Beton-Stal” przygotowuje luk windy osobowej, którą zamontuje zakład urządzeń dźwigowych. Rozpoczęto również roboty w pionie sanitarno socjalnym szybu komunikacyjnego.

Do 10 bm. będą przekazane cokoły na wentylatorze spalin.

Udało się sprowadzić dla budowy pagel, konieczny dla wykonania podlewki pomp, co otworzy kolejny front robót „Energomontażowi” na tych — objętych zobowiązaniem — urządzeniach. Przekazano również dwa ostatnie fundamenty młynów.

Roboty „Beton-Stalu” na wszystkich niemal frontach komplikuje brak młotków Boscha, niezbędnych do kucia otworów w murze i betonie.

Roboty „ENERGOMONTAŻU” koncentrują się na części ciśnieniowej kotła i przy montażu wentylatorów spalin. Prace te są znacznie opóźnione ze względu na to, że „Rafako” zwlekało z dostawą skrzyń palnikowych (po zawieszeniu ekranów pracochłonność montowania skrzyń jest dziesięciokrotnie wyższa).

Na „dziesiątce” zdecydowano się na kolejną innowację — izolację ścian jeszcze przed próbą wodną. Przyspieszenie dostaw „Mostostalu” — Radomsko stworzyłoby warunki do przekazania wielkiego frontu robót izolatorom TERMOKORU.

Braki w dostawach spowodowały, że osłabło tempo prac w maszynowni.

Czeka na zamontowanie wirnik turbinopompy zdemontowanej w lutym dla potrzeb bloku IX, gdzie nastąpiła awaria. Zamontowanie wirnika jest w tej chwili niemożliwe ze względu na brak łożysk.

„ELEKTROBUDOWA” — rezygnując z dalszych oczekiwań na kółki do pistoletów „Hilti” — przystąpiła do instalowania oświetlenia. W dniu 7 bm. na minusowym poziomie zapłonął pierwszy rząd żarówek. Główne roboty wykonują elektromontażyści w kanałach kablowych. Trwają prace przy montażu mostu szynowego 1 kV zasilania rezerwowego rozdzielni głównych. Wykonuje się też połączenia kablowe rozdzielni 6 kV P-10, K-10 A i K-10B z nastawnią i tablicami przekątnymi.

Bez zakłóceń przebiegają prace „ENERGOAPARATURY” — dostawy spływają według potrzeb montażu.

zwróciła się także do KZ PZPR ani do POP w celu konsultacji tej decyzji. Należą się nam konkretne wyjaśnienia. Żaloga czeka. W długotrwałej dyskusji zastanawiano się jak poprawić trudne warunki pracy pionu nawęglania w sytuacji, gdy nie rosną stan zatrudnienia i zabezpieczenie maszynowe.

Tylko gospodarskie podejście do spraw podawania węgla na bloki pozwoli terminowo rozładowywać wagony.

POP zwracać będzie szczegó-

na uwagę na warunki pracy i świadczenia socjalne.

Forum POP nawęglania zgłaszało propozycję przekazania 15 tys. zł. uzyskanych za zdobyte II miejsca w konkursie bhp na upominki dla sierot po pracownikach pionu. Zakupione m. in. zostają rowery i zabawki.

Żaloga pionu nawęglania wyraziła protest przeciwko agresji chińskiej na ziemię wietnamską. Poczynania te w sposób zasadniczy godzą we wszystkie zasady pokojowego współistnienia.

(S)

W odpowiedzi na apel Energomontażu

(Dokończenie ze str. 1)
Energoaparatura skróci terminy montażowe w zakresie branży pomiarowej i automatyki.

Terminy uzależnia przedsiębiorstwo od otrzymania frontów robót od Energomontażu. Termin ustalonym na dziś jest montaż aparatury kontrolno-pomiarowej i automatyki nastawni do 31 maja br. Oznacza to skrócenie cyklu wykonywania tych robót o cztery miesiące w stosunku do cyklu realizacyjnego w bloku IX.

Inicjatywa montażystów z Energomontażu sprawia, że na naszej budowie pracować będziemy szybciej i lepiej. Zależy

Prezentujemy dostawców

„CHEMAROWCY” — „KOZIENICOM”

Zajrzyjmy do reklamowego informatora: Zakłady Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej — „CHEMAR” produkują i dostarczają kompletne rurociągi energetyczne dla energetyki zawodowej i przemysłowej na najwyższe stosowane w Polsce parametry pary i wody zasilającej. „Chemar” specjalizuje się w dostawach kompletnych rurociągów wysokociśnieniowych i wysokotemperaturowych dla bloków energetycznych 120, 200, 360, 500 MW oraz dla bloków ciepłowniczych dużej mocy.

Zakres dostaw produkowanych w „Chemarze” rurociągów obejmuje: rurociągi pary świeżej, wtórnej gorącej, wtórnej zimnej, wody zasilającej, kolana gładkie i segmentowe, kształtki kute, odlewane i spawane, armaturę przemysłową wszelkich typów z napędami ręcznymi i elektromechanicznymi, kołnierze i elementy złączne do kołnierzy, uszczelnienia i podparcia kompletne różnych typów...

3 września ub. r. minęło 25 lat od chwili, kiedy to Chemar rozpoczął produkcję. Najpierw zakłady wytwarzały armaturę kutą i stalową na ciśnienie od 40 do 300 atn i temperaturę do 525 st. C oraz przewody wysokiego ciśnienia dla fabryk kotłów i zakładów chemicznych. Dzisiaj są jednym z największych w kraju producentów wszystkich rodzajów armatury chemicznej, posiadają własne zaplecze badawczo-rozwojowe oraz status generalnego dostawcy kompletnych fabryk chemicznych. Urządzenia z „Chemaru” pracują w całym kraju i na trzech kontynentach: w Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, RFN, we Włoszech i w ZSRR, Egipcie, Iraku i Mongolii.

ŚLADEM ZOBOWIĄZANIA

Żaloga „Energomontażu-Północ” WZB „Kozienice” w ubiegłym roku, w grudniu podjęła zobowiązanie dotyczące skrócenia czasu montażu poszczególnych zespołów i urządzeń bloku X. To ambitne przedsięwzięcie jest

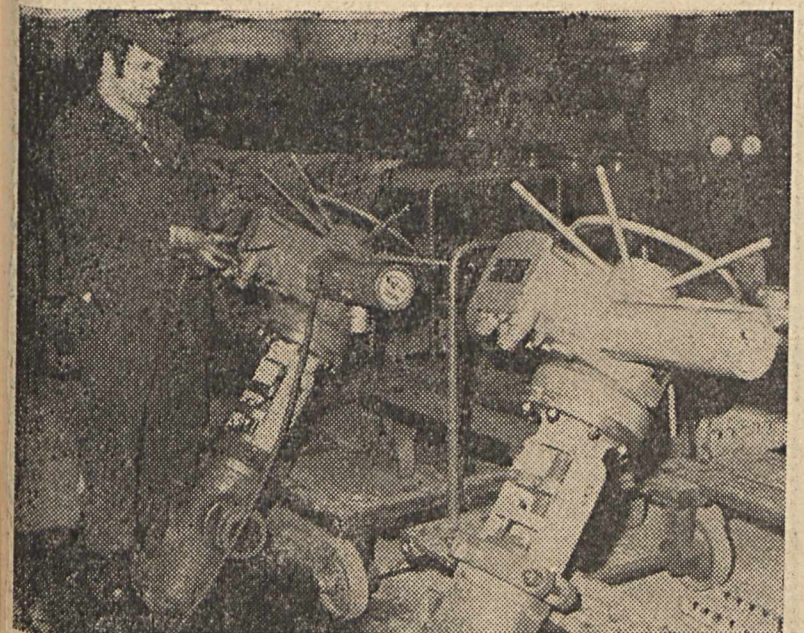
— Cześć, mogę już powiedzieć, kiedy wydmuchy będą gotowe — na 20 marca — a może trochę wcześniej. Tylko nie mów budowlanym...

Po czym zwraca się do mnie: — Znam treść listu „Energomontażu”, ale kiedy oni podejmowali zobowiązanie, nie pomyśleli czy naprawdę będziemy mogli im pomóc. Dobrze, że za tym stoi dyrektor generalnego wykonawstwa „Beton-Stalu” inż. Józef Zieliński. A jeśli współzawodnictwo podejmują tacy kierownicy budów jak Kozakiewicz i Zieliński to wiemy, że w małym nas nie wypuszcza. Zieliński jest gościem, z którym można pracować na styk.

Brakuje nam materiałów, ale stajemy na głowie, żeby je zdobyć. Jeśli bowiem ludzie w „Chemarze” słyszą, że chodzi o „Kozienice” to wiadomo, że jest to gra fair play. Nam takich partnerów potrzeba.

— Czy w Świerżach pamiętają, że na sukcesy energetyki składa się również zaangażowanie dostawców?

— Oczywiście, to tylko dzieńnikarze często o tym zapominają.



Próba zaworów zaporowych dla bloku X zakończona

możliwe do zrealizowania — o tym w „Energomontażu” bardzo dobrze wiedzą — tylko wtedy, gdy elementy bloku na plac budowy dotrą w odpowiednim czasie. Żaloga tego przedsięwzięcia wystosowała listy do wszystkich producentów konstrukcji i urządzeń dla drugiej „pięćsetki”. Taki też apel dotarł do kieleckiego „Chemaru”.

Przyspieszenie cyklu montażu II bloku energetycznego 500 MW w „Elektrowni „Kozienice” jest żywotnym interesem całej załogi „Energomontażu-Północ”. Dlatego zwracamy się do dyrektora, całej załogi i aktywów społeczno-gospodarczego „Chemaru” z apelem o przyspieszenie wykonania brakujących rurociągów i armatury...

W gabinecie dyrektora naczelnego „Chemaru” TADEUSZA KUCHARZYKA grupa inżynierów, właścicieli załogi, zapadła decyzja o ostatecznym terminie dostawy rurociągów na zawory bezpieczeństwa dla „Kozienic III”. Nie będzie łatwo...

Dyrektor Kucharzyk sięga po telefon. — Proszę mnie połączyć z dyrektorem Adamem Białym.

Ale przyznam się szczerze, że nam nie potrzeba sławy. Mamy większe kłopoty. Jak na przykład wykonanie 42 proc. eksportu i jak zrealizować krajowe zamówienia? Podstawowym mankamentem, który ogranicza nasze pole działania jest bariera materialowa. Jeśli zwyczajną stal przyrównamy do mleka, to stal przeznaczona na kotły i rurociągi jest słodką śmietanką. Na naradzie prowadzonej przez dyrektora zjednoczenia sprecyzowaliśmy terminy dostaw dla energetyki. Wywiążemy się z nich jeśli nie wynikną jakieś niespodziewane kłopoty materiałowe.

Przez lekko uchylone drzwi do gabinetu zagląda dyskretnie zastępca: — Już zaczyna się narada...

— Myślę panie dyrektorze, że zobaczmy się niebawem w elektrowni na najbliższej naradzie na temat dostaw. Kozienice jeszcze długo będą waszym klientem.

Niech pan idzie redakcyjnie na W-4 i W-9. Tam najlepiej będzie jak jest stan dostaw dla „Kozienic”.

Rozszyfrowuję skrót. W-4 to popularnie zwana rurownia, wydział składający się z 5 oddziałów, w których rozpoczynają się

i kończą wszystkie procesy związane z wykonaniem rurociągów i zawiesz. 300 osobowy zespół tworzy mechanizm działający nieczym w zegarku. Wszystkie operacje muszą ze sobą współgrać, bo żadne nie można nagłe zmienić, skrócić, przesunąć. Kierownik rurowni inż. Zdzisław Skrzypczak polską energetykę zna na wylot. W Świerżach był niejednokrotnie. Jego wydział pracował na potrzeby Polańca, obecnie pracuje dla Belchatowa i Kozienic.

— W związku z ograniczeniami energii elektrycznej w pierwszych tygodniach roku i późniejszymi kłopotami zimowymi, w miesiącu lutym powstały załogi około 40 ton, a już w kwietniu do wykonania pozostanie z tego tylko 10 ton. Pragnę przyspieszyć dostawy, wcześniej skończyliśmy kolektory i trójniki. Pięć pozycji jest gotowych i pewnie jeszcze dzisiaj Feliks Urban przyśle po nie samochód.

Inż. Lech Przygodzki — kierownik oddziału hartowania i przygotowania produkcji wylicza pozycje:

— Wczoraj zrobiliśmy 301/10, 305/14 zdane...

Przerywam wyliczankę inż. Przygodzkiego, bo tylko fachowiec potrafi zrozumieć tak skomplikowany kod. Prosty językiem tłumacząc, tak bez sztyrowania pozycji i podliczania ton, wykonanie zamówienia przebiega sprawnie, zamówienia realizowane są bardzo szybko. To dzięki załodze z W-4.

Zawarliśmy z dyrektorem Kucharzykiem umowę — przypomnia kierownik — z której wynika, że jeśli wywiążemy się z zobowiązań we wcześniejszym terminie, to otrzymamy należytą nagrodę. Wystarczy, że jeśli spóźnimy się parę godzin — przepado.

— Martwią nas — z wielkim niepokojem stwierdza inż. Skrzypczak — braki niektórych gatunków stali i blach. Do 10 marca ma dotrzeć do Polski odcinek rury z Japonii. A my chcielibyśmy mieć go na miejscu już od dawna.

Giętarka indukcyjna do rur o przekroju 1020 mm, jedyna w Europie. Specjalnie dla „Chemaru” wykonała ją holenderska firma z Rotterdamu — Cojafex BV. Maszynę obsługuje razem z grupą operatorów brygadista Leszek Zieliński.

Teoretycznie na tej maszynie, bez oryginalnego oprządkowania, rur o średnicach wymaganych dla elektrowni w Świerżach Górnych wygiąć nie można było.

A jednak podjęliśmy się zlecenia na blok IX i udało się. Kiedy kończył się montaż tego zespołu poczyniliśmy przygotowania dla potrzeb drugiej pięćsetki. Zdobyliśmy pewne doświadczenia z zadania wykonujemy szybciej i dokładniej. Importowany, deficytowy odcinek rury wymierzony jest co do centymetra, dlatego też o pomylce nie ma mowy. Technologia dała nam w takiej sytuacji wolną rękę. Przejeżdżamy inicjatywę, wykonaliśmy rysunki dla konstrukcji, opracowaliśmy odpowiedni system organizacji pracy w celu uniknięcia niepotrzebnych przestojów

i przemieszczeń materiałów. Na myślenie czasu nie szczędzimy nigdy i dzisiaj są z tego efekty.

Sześciuosobowa brygada Leszka Zielińskiego jest przysłowiem oczkiem w widoku, ponieważ wychodzą stąd wszystkie elementy gięte dla całej polskiej energetyki.

Władysław Hincze, brygadzie hartowników spotkałem przy wielkim gazowym piecu do obróbki cieplnej. Hartownictwem zajmuje się już 20 lat. Niejedynym mistrz kowalski marzy o tym, by posiadać chociażby odrobinę jego wiedzy i doświadczenia. — Ciężko pracuje się w ostatnim czasie — zwierza się Władysław Hincze. Wynika to z kłopotów paliwowych. Dotknęły one i „Chemar”.

Kierując się przesłankami ściśle ekonomicznymi, zmieniono system wykorzystania pieca, wyeliminowano częste wyłączenia, ponieważ przy rozgrzewaniu zużywa się najwięcej gazu. Urządzenie w takiej sytuacji pracuje non-stop. Z wypoczynku trzeba było zrezygnować. Ludzie jednak rozumieją potrzebę chwili.

Przy stanowisku końcowego odbioru W-4 spotykam Jana Sprzączkę.

— Kozienice leżą w moich stronach — mówi. Pochodzę z Trzebień, ale to niedaleko. Byłem już kilka razy na budowie z okazji święta budowniczych elektrowni. Prace, które wykonywałem w „Chemarze”, za przeznaczeniem dla „pięćsetki” były bardzo ciekawe. Rozwiązania nietypowe, skomplikowane, dlatego też wykonanie ich z najwyższą jakością dawało mi dużo satysfakcji. Gdybym tak obliczył, ile przeszło przez moje ręce różnych elementów dla tej inwestycji, to chyba zmiesciłoby się w 2000 t. Teraz wykonuję galeje rurociągu wysokoprężnego o średnicy 211 mm. Została kontrola defektoskopem, pomiar grubości ścianek na luku i odstawienie na ekspedycję.

Pewnie już w innych wydziałach — stwierdza inż. Natkaniec — kierownicy chwalili się dobrą załogą. Ja też mam wiele solidnych pracowników. Wymienilibym wszystkich. Chociażby spawaczy, a wśród nich Andrzeja Harabina, Stanisława Kosmala, Krzysztofa Kowalskiego, Józefa Zółtka. Do przodujących monterów należy Jerzy Samczak...

Do sekretarza KZ PZPR tow. Zbigniewa Łukaszczyka trafiam na końcu. Tu, jak się zresztą domyślałem, miały potwierdzić się moje domysły o „środkach „chemarowskich” inspiracji:

— Energetyka jest jednym z lepszych inwestorów. Współpraca z nią pozwala na elastyczne planowanie produkcji. Dzieliłymi ją na węzły i eksploatowaliśmy w kolejności montażu.

Energetyką w Chemarze zdążyliśmy przesiąknąć. Przyczyniają się do tego częste kontakty zawodowe i prywatne spotkania z ludźmi budującymi elektrownie.

Sekretarz Łukaszczyk na pokrycie swoich słów stawia nie lada argument — z wykształcenia jest turbinowcem.

— Żeby przekonać naszych ludzi do podejmowania wzmoczonego wysiłku, wiewów nie trzeba było zwolnować. Wystarczyła rozmowa i ZSMP-owcy z naszego zakładu natychmiast powołali sztab i produkcję dla polskich elektrowni objęli młodzieżowym patronatem.

— Mamy kłopoty z blachą stopową. Wystarczyło nam jej na dziesięć tłumików, a dla pozostałych dziewięciu nie sprecyzowano bliżej dostawy. A jeszcze w dodatku podstawową naszą produkcją są węże dla fabryk kwasu siarkowego. Za to nas rozliczają przede wszystkim.

— Rozumiejąc napięte terminy w elektrowni — mówi inż. Nat-

Ślawomir Skowiński

Niczym na pionierskim szlaku

Wymanępowane kobiety ostro wzięły się za coraz to trudniejsze zawody, detronizując za każdym razem ich... panów z mocniejszej połowy ludzkiego rodu. Gdyby można było przewidzieć do czego doprowadzi tolerowanie kaprysów rozkazy czanych panienek pragnących „emancypować się”...

Gdy BRONISŁAWA SZELIGA skończyła w 1983 r. PST w Legnicy, razem z piętką swoich koleżanek stanęła w bramie elektrowni „Turów”. Skierowano je do trudnego zawodu operatora turbiny (nawet językowe brzmienie wskazuje, że mężczyźni to domena). Z całej szóstki wyszkoili się we trzy.

Minęło kilka lat. Gdy już w Turowie zagraża miejsce, wyrobiła markę, trzeba było przenieść się. Rok 1972 w „Kozienicach”. Wydawało się, że elektrownia nowiutka, ludzie młodzi, żadnych więc stereotypowych sy-

tuaacji... Niestety, i tu trzeba zacząć od nowa. — Egzamin teoretyczny zaliczyłam, a tu jeszcze praktyczny. Do końca niedowierzano mi. Ale udało się. Dziś potrafię pracować na dwie ręce. tzn. mam uprawnienia operatora kotła i turbiny. Pracuję już tyle lat, i zawsze sobie radziłam zarówno przy uruchamianiu jak i ostawianiu bloku.

Przypominam sobie jak na początku przeżywałam szok, ciągłe zmęczenie i niewyspanie, ogarnia mnie wtedy duże zadowolenie, że dałam sobie radę. Cieszę się też, bo jako jedna z pierwszych przecierałam kobietom drogę do tego zawodu. Ale tak w sekrecie przyznaję się do pomocy sympatycznych kolegów operatorów, naprawdę dużo mi pomogli.

— Znam Bronkę jeszcze z Turowa — mówi kierownik bloku



Niczym na pionierskim szlaku: Bronisława Szeliga jako jedna z pierwszych wyszkoili się do obsługi zarówno turbiny jak i kotła.

Trzeba wyjść z „biurka“

Systemem pracy JANINY PAWLUCZUK z oddziału remontów turbin ZRE przeraziłoby się wielu urzędników. Janina Pawluczuk bardzo rzadko przyjmuje swoich interesantów siedząc za biurkiem, najczęściej idzie do ludzi na stanowiska pracy, prosto do warsztatu, czy też na miejsce aktualnego remontu.

Dzięki temu zyskała sobie szacunek, uznanie i zaufanie kolegów ze ZRE. A jest ich około 300. Każdego z nich zna osobiście, a nie tylko z teczek akt osobowych, plików dokumentów. Tylko w taki sposób sprawy zamknięte w skoroszytach żyją naprawdę i są załatwiane najlepiej i szybko. Bo pani Janina pamięta, że za tym stoi człowiek, a nie kolejny numer z ewidencyjnej kartoteki.

To, że mówi się o zalodze ZRE jako grupie zgranych ludzi, jest z pewnością zasługą również i pani Janiny.

Przykładem może być akcja krwiodawcza z ostatnich dni. Na skomplikowaną operację dla dziecka jednego z pracowników potrzebna było 4 litry krwi. Dzisiaj zebrano już przeszło połowę. A do punktu krwiodawczego jutro zgłoszą się następni. Czy to, o czymś nie świadczy?

— Mam dwóch synów. Starszy chodzi do ZSE, młodszy jeszcze do podstawówki. Dobrych mam chłopców, zawsze pomagają mi w domu. Kiedy przychodzi wolna sobota cieszą się bardzo, że jestem z nimi w domu.



Jeszcze tylko kilka wpisów do książki kontroli lekarskich badań okresowych i Janina Pawluczuk wyruszy na stanowiska pracy dla remontowców

3-4 pan Henryk Kukier. — Przeszedł przez wszystkie działy elektrowni, począwszy od maszynowni po kotłownię i nastawienie. Potrafił sobie poradzić nawet z najtrudniejszymi zaworami. Posiada też wszystkie cechy dobrego operatora: jest opanowany, szybko myśli, swobodnie dysponuje refleksami i jest bardzo miła. Potrafił bez trudu rozładować każdą sytuację. No i kobieta między mężczyznami to jakiegoś uroczalności. Od razu robi się ciepło, przyjemniej.

— Wiele jest takich spraw, które jednak stawiają mężczyznę na uprzywilejowanej pozycji. Chociażby sytuacja rodzinna. Kobieta pracuje i w elektrowni i w domu. Dziecku trudno zrozumieć, że jeśli mama jest po nocnej zmianie, to musi chociaż odrobnie wypocząć. A ono ma wtedy największą radość i problem, bo mama jest z nim. Kolegom o wypocząć jest łatwiej.

Wzięmy jeszcze sprawę opieki nad chorym dzieckiem. Kiedyś takie prawo mieli i mężczyźni. A teraz jeśli może dziecko często choruje, ja automatycznie staję się pracownicą niemile widzianą. A gdyby tak podzielić obowiązki sprawiedliwie...

Wprawdzie nie ma nas dużo kobiet — operatorów i stąd pewnie nie pomyślano o osobnej szatni i łazience w nastawniach, mimo to takie udogodnienie bardzo by się przydało.

8 marca to dziwny dzień, niby nasze święto. Panowie są bardzo mili, nie zapominają o kwiatkach, a dzieci chętnie pomagają w pracach domowych. Cóż z tego, jeśli następnego dnia muszę nadrobić zaległości, za te sprawy w których mnie tego dnia „wyreżono”. Gdyby tak panowie brali się do domowej roboty przez cały rok kłopotów z wyręczaniem by nie było.

Swojego synka staram się tak wychować aby w przyszłości był prawdziwym partnerem dla swojej żony. Myślę, że jeśli wszystkie matki będą starały się zmniejszać model społeczeństwa, to z czasem naszym córkom będzie łatwiej.

Na pewno będą „męskie zawody”, ale o wiele mniej. (S)

mu jest wiele wspólnych tematów, wspólne majsterkowanie. To nie żart... Przecież sama szłam synowi żagle dla „Victory”.

W ZRE kobiet jest niewiele, ale jeśli mają tyle energii, zapal i chęci do przyniesienia radości innym to naprawdę można pozazdrościć.

Kiedy 15 stycznia w Dyrekcji ZRE w Lublinie odbywała się narada, na której dokonywano posumowania kampanii remontowej, prezentowano najlepszych pracowników, wśród licznie zgromadzonego męskiego grona siedziały one. Cztery kobiety z „Kozienic”. Janina Pawluczuk czuła się wtedy naprawdę dumna.

(S)

Z kalendarza budowniczego

Zamiast finału

Pomimo stworzenia warunków do prawidłowego rozwoju niepodległego państwa polskiego, ujednolicenia ustawodawstwa gospodarczego i skarbowego, powołania obszernego aparatu administracyjnego i przygotowania licznej kadry fachowców, rozbudowy lądowej i wodnej sieci transportowej, zorganizowania systemu ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa pracy — w bilansie okresu dwudziestolecia wojennego — niezależnie od sposobu rozpatrywania — zjawiska ujemne biorą górę nad pozytywnymi. Gospodarczy system Polski w latach 1918—1939 funkcjonował w rytm koniunktury rozwiniętych krajów świata kapitalistycznego. Niczym chorym organizmem, Drugą Rzeczpospolitą wstrząsały ciągle dreszcze, ustające jedynie w chwilach dobrej pogody.

Takich mocnych argumentów jak Gdynia i COP, nowe galeje przemysłu (elektrotechniczny, chemiczny, zbrojeniowy, lotniczy i motoryzacyjny) tym co to za sobną Polskę sprządał wojny wspominają — nie wystarczy.

Zmarnowano szansę jaką wywalczył naród po przetrwaniu wiekowej niewoli. Dlaczego?

Do obiektywnych przyczyn takiej sytuacji należy zaliczyć stosunkowo niski poziom rozwoju sił wytwórczych na ziemiach, które weszły w skład państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej, pozostanie poza granicami znacznej części przemysłowego Zagłębia Śląskiego, odcięcie Polski od morza w wyniku przekształcenia Gdańska w wolne miasto. Dalszymi niewątpliwymi obiektywnymi przyczynami były: niedostosowanie profilu produkcji do potrzeb kraju, słabość finansowa burżuazji polskiej, zależność od kapitału obcego, trudności ze scaleniem terenów porzobierowych w jeden organizm gospodarczy. Spośród kolejnych przyczyn na plan pierwszy należy wysunąć niepowodzenie reformy rolnej (ze względu na jej burżuazyjny charakter), która pozwoliłaby w zasadniczym sposób zlikwidować bezrobocie w miastach i przeludnienie agrarne wsi. Ujemny wpływ na życie gospodarcze, jak już wspominalismy, miał obcy kapitał wywołujący z Polski ogromną większość tej części dochodu narodowego, która byłaby zużywana na inwestycje produkcyjne. Ułatwiał mu to bliski powiązanie z polskimi sferami gospodarczymi i rządowymi.

Aktywna, antyradziecka polityka warstw rządzących w naszym kraju, to przyczyna kolejna. Trwająca blisko dwa lata wojna z Rosją Radziecką pogłębiała inflację, zagraniczne zadłużenia, uniemożliwiła wczesne wejście polskiego eksportu na rynki światowe, spowodowała wyniszczenie znacznych obszarów kraju. Częste zmiany metod polityki gospodarczej, zależne od najzupełniej przypadkowych zmian na stanowiskach rządowych, również nieprzewidyujący dobór sojuszników militarnych, znalazły tragiczny finał 1 września 1939 r.

Niekobiece zajęcie

Kopertowanie blachy, kucie listw metalowych, czy cięcie kolan — to zajęcie ciężkie dla kobiet, a jednak Wacława Obidzińska i sześć towarzyszek jej pracy dają sobie znakomicie z tym radę.

Kierownictwo „Termokoru” jest z pracy brygady bardzo zadowolone. Wyrazem tego jest dyplom uznania i awans jaki otrzymała brygadziстка z okazji Dnia Budowlanych.

WACŁAWA OBIĐZIŃSKA jest matką sześciu córek. Dobrze zorganizowany podział domowych obowiązków pozwala pani Wacławie na spokojną pracę i wypoczynek. Dziewczyny po powrocie ze szkoły sprzątają mieszkanie. Te starsze same robią już przepierki. Dużo w domu pomaga też mąż.

Zakupił pani Wacława robi na budowie. Po pracy przygotowuje obiad na następny dzień. W szkole w Nowej Wsi nie ma stołówki — wszyscy więc jedzą w domu. Rodzice z budowy wracają późno, pani Obidzińska

bardzo żałuje, że szkoła nie ma też świetlicy i dzieci nie mogą dostać szklanki mleka.

Przy nadmiarze domowych obowiązków czasem tylko pani Wacława znajduje czas na książkę. Dwa, trzy razy w roku wraz z mężem uczestniczy w wieczorkach tanecznych organizowanych w klubie „Hades”. Czasem rejestr rozrywek uzupełnia kino.

Wolna sobota przeznaczona jest na zakupy. W Świerżach nie można przecież kupić nawet igły z nitką.

— Nie ma czasu nawet na siedzące wizyty — mówi pani Wacława. — Telewizję oglądam z programem w ręku, przy okazji robiąc robotki ręczne. Pracujemy jednak dla dzieci. Wszystkie mają już książeczki mieszkaniowe.

To jednak prezent, którego jeszcze w młodym wieku się nie bardzo ceni. Małe kobiety w domu — pani Obidzińska w Dniu Kobiet upomina się o swoje święto u taty.

AGORA

Nr 2 (13) Rok II 1 luty — 15 marzec 1979 r. Kozienice

Z radą i pomocą

W celu zapobiegania i zwalczania społecznego niedostosowania, demoralizacji i przestępczości Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP w Kozienicach przy współpracy z organami seigniorii i wymiaru sprawiedliwości, organami administracji państwowej, instytucjami i placówkami oświatowymi powołał w dniu 10 marca 1976 r. rejonowy ośrodek społeczno-prawny. Ośrodek obejmuje swoim zasięgiem obszar działania Rejonowego Sądu w Kozienicach: Kozienice i Pionki, gminy: Garbatka, Głowaczów, Grabów, Magnuszew i Sieciechów.

Z uwagi na dość znaczny obszar oraz w celu szerszego oddziaływania ROS-P w 1978 r. z inicjatywy Prezydium ROS-P powołano Gminny Ośrodek Społeczno-Prawny w Garbacie oraz ośrodek zakładowy w Elektrowni „Kozienice” (przedstawiony w poprzednim numerze „Agory”).

Do najważniejszych zadań ROS-P od początku jego powołania należało uruchomienie stałego punktu porad prawnych dla młodzieży. Punkt taki istnieje przy Zarządzie Miejsko-Gminnym ZSMP, porady są udzielane w każdy czwartek w godz. 15-17-tej, numer telefonu 27-84 pod nazwą „telefon zaufania”.

Z inicjatywy ROS-P ustalono wykaz młodzieży niedostosowanej społecznie i zdemoralizowanej, z którą podejmowano rozmowy celem udzielenia im pomocy za pośrednictwem młodzieżowych kuratorów społecznych. Na terenie ROS-P działa 34 mło-

dzieżowych kuratorów społecznych. W 1978 r. sprawowano dozor przez kuratorów w 4 przypadkach. Działalność ośrodka jest prowadzona w sekcji popularyzacji prawa, której członkowie przeprowadzają rozmowy z młodzieżą niedostosowaną społecznie oraz udzielają pomocy w podejmowaniu pracy czy też kontynuowaniu nauki. Odbierają także spotkania z młodzieżą w zakładach pracy lub szkołach. W 1978 roku odbyły się 23 takie spotkania. Sekcja poradnictwa w zakresie prawa poprzez pracujących w niej sędzię i lekarza zaufania. Sekcja resocjalizacji i profilaktyki prowadzi szkolenie młodzieżowych kuratorów społecznych.

W kolach ZSMP organizowano spotkania, na których zapoznawano z procedurą udzielania porożeń przez organizację a następnie prowadzeniem dozor nad osobami, które weszły w konflikt z prawem.

Działalność na rzecz zapobiegania niedostosowaniu społecznemu, demoralizacji i przestępczości młodzieży prowadzona jest na dwóch płaszczyznach. Na jednej z nich działania prowadzi instytucje państwowe do tego powołane. Istnieje jednak musi także jednolity front społecznego działania. Ogniem wiodąco stały się ośrodki społeczno-prawne ZSMP, które będąc organizatorem autentycznego ruchu społecznego te zadania podjęły i kontynuują.

(ek)

Klub mistrza

Doceniając znaczenie mistrza jako bezpośredniego kierownika zespołu pracowników i dążąc do umocnienia jego autorytetu w zakładzie 8 lutego br. powołano klub mistrza. Działalność swą rozwijać będzie on pod patronatem Rady Zakładowej i ZZ ZSMP jako forum wymiany doświadczeń. Uczestniczący w spotkaniu mistrzowie, brygadziści i kadra rezerwowa podzielili się swoimi spostrzeżeniami z zakresu bhp, problemów gospodarki materiałowej i narzędziowej, organizacji pracy, urlopów oraz organizacji różnych form wypoczynku i rekreacji w wolne dni od pracy. Organizacja pracy przez mistrzów ma też na celu prowadzenie rozmów z pracownikami nowoprzyjętymi i młodocianymi. Działalnością Klubu mistrza kieruje zarząd w składzie: przewodniczący — Jan Pieniak, wiceprzewodniczący — Zdzisław Kalinowski, sekretarz — Stanisław Wójcik, oraz członkowie: Piotr Mierzejewski i Jan Cieślak.

Zarząd klubu zaprogramuje jego działalność, organizując będzie stałe spotkania, a także występować w imieniu klubu do kierownictwa zakładu z problemami i wnioskami wynikającymi z jego działalności.

W swojej pracy klub będzie dążył do:

— wypracowania zasad i form współuczestnictwa mistrzów w zarządzaniu zakładem pracy, dostosowanych do potrzeb i specyfiki poszczególnych przedsiębiorstw,

(rty)

Praktyki - jakie są, jakie być powinny

Jest ich około 300. Odbijają praktyczną naukę zawodu w Elektrowni „Kozienice”. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przydzieleni do swych opiekunów oczekują, że ich instruktorzy przekażą im wiedzę jaką posiadają. Czy jednak jest to faktycznie możliwe? Przypisy określające zasady bezpiecznej pracy w energetyce kategorycznie zabraniają wykonywania jakichkolwiek prac przez młodocianych. W tej sytuacji uczniowie zatrudnieni są przy porządkowaniu, wożeniu węgla i złomu, dziewczęta pełnią rolę sekretarek mistrza lub kierownika. W wielu przypadkach uczniowie nie znają swojego instruktora, nie rozmawiają na tematy zawodowe, nie mają kontaktu z nim. Ponadto brak programu odbywania praktycznej nauki zawodu utrudnia dodatkowo sprawne i pozytywne zorganizowanie praktyki.

Praktyka w zakładzie jest dla nich pierwszym rzeczywistym kontaktem z zawodem. To, jakie wniosą stąd wrażenia i jakie wyciągną z niej wnioski decyduwać będzie o ich stosunku do pracy — w ogóle i do wykonywania wyuczonego zawodu. Tak

więc pole do popisu mają wszyscy, którzy z racji obowiązków stykają się z uczniami odbywającymi w elektrowni praktykę. Niezależnie od wymagań i oczekiwań szkoły czas spędzony „w pracy” trzeba uczniom tak zorganizować i wypełnić, by był on naleyście wykorzystany, a wiadomości faktyczne wzbogacić wiedzą teoretyczną. Konieczne jest także nawiązanie ścisłego kontaktu opiekunów praktyki — szkoła. Jest to działanie korzystne przede wszystkim dla uczniów, ale także w ten sposób kierownicy lub mistrzowie kształtować mogą postawy i wie-

(wl)

Zapał i ambicja

Rok 1975 był dla niego pierwszym rokiem kontaktu z Elektrownią „Kozienice”. Jako młody junak OHP pracował przy budowie elektrowni. Po dwóch latach już jako pracownik „Beton-Stalu” pracował przy budowie bloków 500 MW jako cieśla. Samo to już przyniosło mu satysfakcję bo to i on przyczynił się do powstania „podwalin”

nowoczesnych bloków energetycznych jakich do tej pory nie było w Polsce.

Grzegorz Popis — bo o nim mowa — miał równy start z kolegami współpracownikami. Potem dobrze wykonywaną pracą znalazł czas na pracę społeczną w ZSMP. Ukończył też szkołę. Z zadowoleniem wspomina minione lata, w których zbierał efekty własnej pracy. Koleży i przełożeni mówią, że Grzegorz ma coś w sobie co nie pozwalało mu zostać w tyle — to zapał i ambicja. Zapytany czy dokonał tego, co chciał mówi:

— Zaczynałem od niczego. Obecnie jestem pracownikiem, który poznał wiele tajemnic pracy zawodowej, ale na tym nie poprzestaje. Z marzeń życiowych pozostało jeszcze mieszkanie, bo rodzinę założyłem niedawno.

(is)

(wl)

Pracowitość i dyscyplina



ZOFIA BUJNOWSKA — popularna Celinka (tak ma na drugie imię) z działu transportu „Beton-Stalu” pracuje na budowie od 1970 r. Pracę rozpoczęła w kadrach. Doświadczenie zawodowe zdobyła jednak w transporcie. Teraz do jej obowiązków należy sprawdzanie faktur za cały transport. Robi to za-

wsze terminowo, co pozwala przedsiębiorstwu uniknąć kar umownych. Niebagatelną robotą jest też rozprawianie biletów w całym generalnym wykoławstwie — w styczniu było ich 2380 sztuk.

Siedmioletnią córeczkę może odebrać z przedszkola tylko w piątki. Na co dzień spotyka się z dzieckiem znacznie później. Może malej poświęcić za to sobotę.

Panią Celinę najbardziej cieszy teraz nowe mieszkanie otrzymane przy pomocy macierzystego przedsiębiorstwa — w pełni na nie zasłużyła. Tego zdania jest kierownik działu Krzysztof Załeski.

— To bardzo zdyscyplinowany pracownik — mówi. Można jej wystawić najlepszą opinię. Jest nie tylko pracowita i operatywna, ale umie nawiązać kontakt z ludźmi, a to szczególnie w naszym dziale się liczy.

Kto uporządkuje?



Do ważniejszych przedsięwzięć należy zaliczyć także znaczne sukcesy w akcji „Każdy kłós na wagę złota” i „Zbieramy plony jesieni”.

Działalność kulturalno-oświatowa wygląda najlepiej w kole administracji.

Ale są też kłosa słabe i kłosa bardzo źle działające. Do nich z przykrością należy zaliczyć kłosa zmiany C wydziału ruchu, kłosa automatyki i zabezpieczeń, wydziału kontroli eksploatacji. Ostatnio poprawie ulegać kłosa przy transporcie i nawęglaniu, co jest szczególnie optymistyczne z uwagi na to, że było to jedno z najsłabszych kłosów.

W żłobku i przedszkolu

Kiedy mama jest w pracy

Kierownicza żłobka — Michalina Wróbel-Nowakowska dzień pracy zaczynała zimą o godz. 5.30 od... palenia w kotłowni. Żłobek wprowadził ma centralne ogrzewanie z kotłowni La Monte'a ale niemal cały grudeń i styczeń było ono uszkodzone. Lokalna kotłownia powinna być czynna tylko w sytuacjach awaryjnych i w przypadku konieczności przedłużenia okresu grzewczego. Dłuższa jej eksploatacja spowodowała, że zabrakło opału. W tych warunkach właściciel należałoby placówkę zamknąć. Oznaczałoby to jednak wiele zwolnień z tytułu opieki nad dziećmi. Na szczęście skuteczna interwencja sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR tow. Władysława Jaska pozwoliła na uniknięcie tej ostateczności.

W żłobku jest teraz 104 dzieci — limit przyjęć wynosi 75. Po ukończeniu 3 lat ze żłobka odejdzie 56 maluchów. Nie poprawi to jednak sytuacji w placówkach wychowawczych dla najmłodszych. W myśl zaleceń wojewódzkiej stacji sanitarno-epidemiologicznej trzeba będzie przyjęcia ograniczyć do przyznanego limitu. Decydują o tym względy zdrowotne. Wielu rodziców ubiegających się o umieszczenie w żłobku dziecka będzie musiało odejść z kwitkiem. Sytuację może rozwiązać tylko szybka budowa nowego obiektu. Oby nie był on tego samego typu — bez piwnic i z małą suszarnią, jak ten.

Kłopotów organizacyjnych nie brakuje. Choćby zawodne dostawy butli gazowych. Brak dokumentacji nie pozwala na założenie gazu ziemnego — kozienickie biuro projektów obiecuje ją wykonać w roku przyszłym.

Tymczasem zdarza się, że wobec braku możliwości ugotowania obiadu trzeba się ratować pożyczając butlę, co wcale nie jest łatwe.

Kolejny kłopot to brak personelu. Do pracy z dziećmi nie

ma wielu chętnych. Zwolnienia lekarskie i urlopy macierzyńskie ostatnio zdekompletowały załogę.

Gros maluchów to dzieci pracowników elektrowni. Zakład nie ma jednak nad żłobkiem patronatu. Czasem bardzo przydałaby się pomoc. Obsada jest typowo kobieca — nawet drobne reperacje stają się problemem. I tu z pomocą przychodzi rodzice.

— Zawsze mogę liczyć — mówi kierownicza — na panów Wiesława Szeligę z elektrowni i Jerzego Drachała z RPB. Dodam jednak, że to jedyni, którzy się interesują naszymi sprawami.

Praca w żłobku nie należy do łatwych. Nie odczuwają tego jednak dzieci. Nawet mocno uszczuplony personel otacza je troskliwą opieką. Ważne jest to, że uczą się tu samodzielności i życia w społeczeństwie.

— Znacznie łatwiej nam wychowywać dzieci, które chodzą do żłobka — stwierdza dyrektorka przedszkola nr 4, najstarszego w Kozienicach. Doświadczeniu Stanisławy Stępień w pełni można ufać — pracuje w przedszkolu od 23 lat, ciągle w tym samym. Trzeba wejść do przedszkola, aby zobaczyć jak pomysłowo wykorzystano (tu każdy metr szczupłej powierzchni. Nawet jadalnię (po zsunieciu stolików) wykorzystuje się na zabawy ruchowe.

Uderzająca jest czystość. Wszędzie widać doświadczoną kobiecą rękę.

Z dziećmi pracują 3 nauczycielki oraz pani dyrektor. Z tego co mogliśmy zaobserwować lubią swoją pracę i potrafią ją prowadzić atrakcyjnie. Malowanie, lepienie plasteliny, gimnastyka i bawienie się zabawkami, których jest tu znakomity wybór nie pozwalają na nudę. Dzieci bez przerwy mają zajęcia.

Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka i setnej rocznicy

urodzin Janusza Korczaka przygotowano w przedszkolu specjalne imprezy. Odbývają się regularnie w każdym miesiącu.

W styczniu był kulig z pieczeniem kielbasek. Odbývł się też bal przebierańców i konkurs zorganizowany przez harcerzy z liceum ogólnokształcącego. W najbliższej perspektywie — występ teatryku kukielkowego „Bibliofilek”, który działa przy bibliotece.

Powitanie wiosny z gaikiem to już tradycyjna impreza, podobnie jak spotkania z „leśną babcią”, połączone z rozdawaniem cukierków i opowiadaniem bajek. Oprócz tych czysto zabawowych organizowane są zajęcia dydaktyczne — zaznajamianie z tradycjami Ludowego Wojska Polskiego czy partyzantki na Ziemi Kozienickiej.

Zainteresowanie nauką procentuje. W oddziale sześciolatków niektóre dzieci już pięknie czytają. Ocenie postępów w nauce poświęca się zebrania z udziałem rodziców. Przychodzą na nie chętnie. Tak jak chętni są do współpracy na co dzień. Patronem przedszkola jest RPGKiM. Mecenas to niezbyt bogaty, ale bardzo troskliwy. Pracownicy przedsiębiorstwa wykonują bieżące naprawy sprzętu i budynku. Należy podkreślić, że dużą część prac remontowych wykonują rodzice. Nawet uszycia pościeli podjęły się mamy. Do przedszkola chodzi około 40 dzieci pracowników elektrowni. Na liście rodziców, którzy przepracowali najwięcej godzin w czynach na rzecz przedszkola wielu jest pracowników naszego zakładu. Wy różnią się szczególnie Eugeniusz Gólkiewicz, Zygmunt Rządowski, Kazimierz Ocimkowski i małżeństwo Barbara i Eugeniusz Koperowie. Na stałe współpracuje z przedszkolem ponad 30 osób. Świadczy to najlepiej o tym, że rodzice cenią tę placówkę — po prostu dzieci czują się tu tak dobrze jak w domu.

Uśmiech dla dziecka

Loteria fantowa, kulig, ognisko, konkursy łyżwiarskie, saneczkarskie i biegi na nartach zgromadziły w niedzielny ranek na kozienickim stadionie milusińskich z rodzicami. W festynie zorganizowanym z inicjatywy ZZ ZSMP elektrowni uczestniczyło około

własny czas. Bez wątpienia — wszyscy organizatorzy mieli dużą satysfakcję i nagrodę ogromną — uśmiech dziecka.

Razem ze swoimi rówieśnikami z Kozienic bawiły się dzieci z domu dziecka w Opactwie. Dla nich była to nie tylko duża



2 tys. osób. Dobra pogoda, pomysłowo organizowane zabawy, i emocje sportowe spowodowały, że równie dobrze bawiły się dzieci jak i dorośli, do konkursu stawiali obok własnych pociech ich tatusiowie. Dla dzieci była to dodatkowa frajda — zabiega-

przyjemność, ale i przeżycie. Świadczy o tym list od Andrzeja Kosakowskiego od jednego z organizatorów: „Pragnę Panu serdecznie podziękować za fajną zabawę. Wszyscy miłe wspominały tę niedzielę. Jeszcze nigdy tak przyjemnie nie bawiliśmy się...



ni na co dzień rodzice w tym dniu stali się najmiłszymi towarzyszami zabawy. Trzeba było widzieć te roześmiane, uradowane buzie, dorosłych dopingujących małych zawodników, żeby zrozumieć jedno — dlatego właśnie opłaciło się włożyć trochę wysiłku, pomysłowości, stracić

Taki list jest cenniejszy od każdego podziękowania i my ze swojej strony możemy życzyć, by wspólnym wysiłkiem wszystkich, którzy przyczynili się do organizacji tego festynu, udało się zorganizować następne — równie udane i pomysłowe. (is)



PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, Radzie Zakładowej i pracownikom Elektrowni „Kozienice” za okazaną pomoc oraz udział w pogrzebie mgr inż. TADEUSZA KOCOLA najserdeczniejsze podziękowania składa

żona

Drugi dom

Tak można określić hotel robotniczy, w którym mieszka się większą część roku. Mieszkańcy hotelu „Beton-Stalu” w Świerżach w większości tak chyba go traktują. Mielśmy nieraz okazję pisać o szeregu inicjatyw mających na celu poprawę warunków socjalno-bytowych, tworzenie lepszych warunków wypoczynku.

Hotele w Świerżach tradycyjnie już biorą udział w konkursie o puchar „Trybuny Ludu”. W roku ubiegłym hotele zajęły 13 miejsce w skali ogólnokrajowej na 1.180 startujących.

W roku bieżącym, w ramach prac konkursowych została urządzona placę gier i zabaw.

Wartość tych prac wyniesie 3 mln zł.

Przygotowując się do rywalizacji większy nacisk niż poprzednio postanowiono położyć na umasowanie sportu wśród pracowników i ich rodzin.

Dzięki wykorzystaniu bunkrów węglowych — po adaptacji pomieszczeń — młodzież otrzymała sale czynnego wypoczynku i świetlicę do własnej dyspozycji.

Prowadzone są rozmowy z elektrownią na temat budowy boiska sportowego na dawnym rozlewisku wiślanym.

Przedsiębiorstwo „Las” wyraziło zgodę na rozszerzenie ośrodka rekreacyjnego do brzegów Wisły. Prace przy zagospodarowaniu rozpoczną się wiosną.

Pierwsza ocena komisji konkursowej wypadła pomyślnie. Następne nie powinny być gorsze. Przebiegiem konkursu w osiedlu Świerże interesują się żywo wojewódzkie władze związkowe i sportowe. Wiceprezes WK TKKF Ryszard Werner oraz przedstawiciel WRZZ Adam Miś zaangażowali się w tę sprawę szczególnie, udzielając rad i pomocy.

Większość mieszkańców dba aby osiedle było piękniejsze, ale nie można tego powiedzieć o wszystkich. Często źle pilnowanie dzieci niszczy sprzęt, urządzania, dewastują drzewka — apelujemy do rodziców o zwrócenie na to większej uwagi.

Komunikat MO

Komisariat MO Kozienice prowadzi dochodzenie w sprawie nadużyć w sklepie „PEWEX” w Kozienicach. W związku z czym prosi się wszystkie osoby, które nabywały towary placąc dolarami USA, a nie otrzymywały paragonu o zgłoszenie się w Komisariacie MO Kozienice w godzinach 8—16, pokój nr 8.

BUDUJEMY ELEKTROWNIĘ

WYDAWCA: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Sławomir Skowiński
Red. Techniczny:
Ryszard Chojnacki
DRUK: Lubelskie Zakłady Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Zeromskiego 49.
Nakład 4.000 + 25 egz.
Zam. Nr 529 H-7